

Helska Bliza

23.12.1999 r.

Nr 22 (73)

cena 3,- zł



ISSN 1607-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Bóg jest wśród nas !

Przez narodzenie Jezusa w Betlejem spełniły się przepowiednie proroków o przyjściu Mesjasza na świat. Spełniły się też pragnienia ludu wybranego i całej ludzkości, aby Bóg zjawił się na ziemi w ludzkiej postaci. Boże Narodzenie stało się punktem centralnym w duchowych dziejach świata. Ten punkt dzieli historię ludzkości na dwie części: przed Chrystusem i po Chrystusie.

On, Król królów, urodził się jako bezbronne dziecko, potrzebujące opieki rodziców. Tak też jak wszyscy ludzie miał swą ziemską Matkę. Przez Maryję zstąpił na świat. Dlatego my, katolicy, czcimy Ją wszyscy. Pięknie określili Jej rolę św. Anzelm: "Niech przez Ciebie dojdziemy do Jezusa, Syna Twojego, chwalebna Pani, przez którą On chciał przyjść do nas".

Czego uczy nas Betlejem? Papież Leon Wielki w jednej ze swoich nauk o Bożym Narodzeniu pyta: Dlaczego Chrystus przyszedł na świat? - dlatego - odpowiada - stał się dzieckiem ludzkim, abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi. Dziećmi Bożymi stajemy się przez Chrzest. Chrzest jest w każdym dziecku Bożym Narodzeniem. Przez chrzest Bóg zaczyna w nim żyć, choć nie jest ono jeszcze tego świadome. Jest to obecność Boża w zarodku jeszcze. Uświadamia ją sobie dziecko i rozwija się ona w miarę jego rozwoju intelektualnego. Każda modlitwa, każdy dobry uczynek, a zwłaszcza Komunia Święta są jednym z kroków w tym rozwoju.

A co dzieje się, jeśli młody chłopiec lub dziewczyna popadnie w grzechy? Przez grzechy lekkie ta obecność nie ginie, ale się umniejsza. Natomiast grzech ciężki usuwa Boga z duszy. Nasza dusza staje się wtedy podobna do brudnej stajenki. Pojawiają się w niej złe bożki: bożki pychy, chciwości czy złej przyjemności.

Co winien wówczas uczynić człowiek? Uczynić to, co uczynił Józef oczyszczając stajenkę przed narodzeniem Jezusa. Żal i Spowiedź Święta są tym oczyszczeniem i środkami przywracającymi w nas życie Boże. Przez nie rodzi się Bóg w nas na nowo. Betlejem przypomina nam nie tylko o oczyszczeniu duszy, ale i o ozdobieniu jej przez dobre

uczynki, zwłaszcza poprzez pomoc ubogim, na co w sposób szczególnie wskazuje Ojciec Święty Jan Paweł II w roku jubileuszowym. Czy nie jesteśmy wobec ubogich obojętni, jak mieszkańcy Betlejem wobec Maryi i Jej małego dzieciątka? Czy wydając wielkie sumy z okazji Bożego Narodzenia, nie zapominamy w swym budżecie o pozycji biednych znajomych i nieznajomych?

Każdego dnia potrzebujemy nowego Bożego Narodzenia w nas samych, aby Hel nie stał się współ-

Czyż nie widzimy znaków wielkich rzeczy, które dokonują się na naszych oczach?

Upadło wiele diabelskich systemów kłamstwa i niewoli, choć ciągle jest ich w świecie tak wiele, systemów które chciałyby zbudować "lepszego świat" na bożkach, na ludzkim trupie, na szczątkach adorowanych na "oltarzach" zwanych mauzoleami. Mówili, że Boga nie ma. Nie ma Go, bo nie widziały Jego postaci ludzkie oczy kosmonauty penetrujące kosmos. Dzisiaj chce się wmówić człowiekowi, że Boga nie ma w inny sposób: zachęca się człowieka do takiego życia, jak gdyby On nie istniał. A jednak Bóg trwa nadal, chociaż "mówi głupi w sercu swoim: nie ma Boga".

Moja Kochana Rodzino Parafialna !

Na radosne dni Świąt Bożego narodzenia i Nowego Roku, na progu Wielkiego Jubileuszu roku 2000 Na dzień Pana Jezusa naszego Zbawiciela przybywam do Waszego domu z najlepszymi życzeniami.

Dzieląc się kruszyną tego białego opłatka składam życzenia najmilszym Dzieciom, kochanej Młodzieży, drogim Dorosłym i czcigodnym Seniorom.

Wszystkim życzę dobrego zdrowia, zdolności umysłowych i krzepkich sił. Życzę pokoju duszy i radości serca. A nade wszystko życzę obfitych łask i błogosławieństw od Dzieciątka Jezus i od Jego Niepokalanej Matki Maryi.

Niech Wasze domy i Wasze serca i całą naszą helską społeczność wypełni Boży Pokój i szczęście.

O te wielkie dary nieba dla moich Dzieci i Waszych Parafian modłę się codziennie.

*Oddany całym sercem
O. Florentyn Nowak OFM
proboszcz*

Hel, Boże Narodzenie, 1999 roku .



czesną Jerozolimą, która nie rozpoznała czasu swego nawiedzenia; Jerozolimą, nad którą Jezus musiałby zapłakać. Bo "Pełnia czasów" już nadeszła wraz z narodzeniem Chrystusa w Betlejem.

***Żeby żadnemu z Czytelników Blizy nie było w Wigilię gorzko
ani samotnie, żeby opłatek nie smakował
pozorną tylko bliskością z ludźmi i światem,
by było spokojnie, pogodnie i ciepło
życzy świątecznie redakcja HB***

Z DAWNYCH LAT



O brakujących elementach wystroju zewnętrznego kościoła parafialnego w Helu ...

Wroniew Kubiak

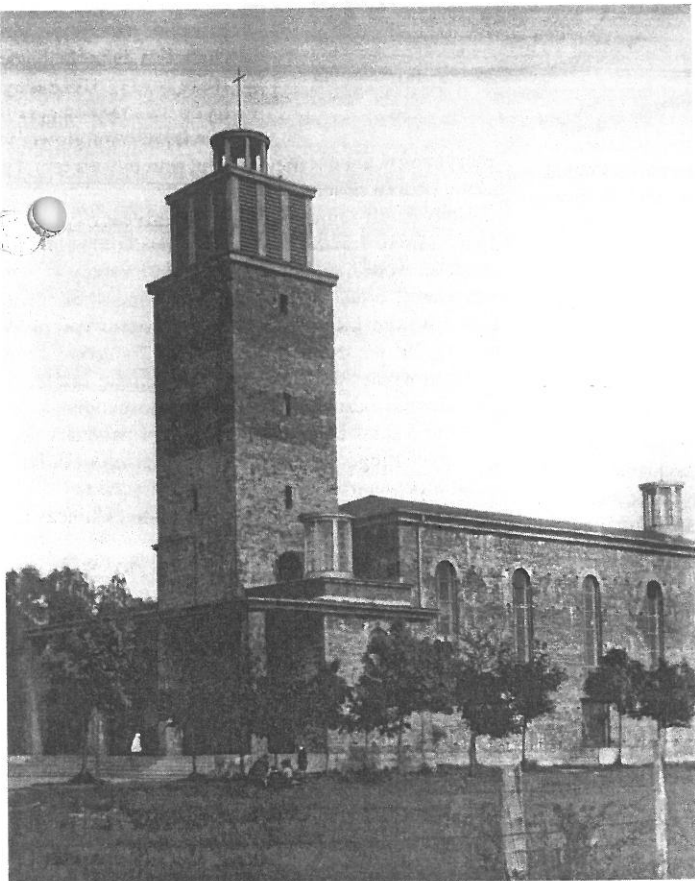
O dziejach naszej świątyni p.w. "Boże go Ciała" pisaliśmy już w "HB", w związku z obchodzoną w październiku ubiegłego roku 65. rocznicą jej konsekracji. Przytoczyliśmy wówczas historię powstania pierwszego, od ponad 400 lat, kościoła katolickiego w Helu. W podsumowaniu wspomnieliśmy, że obecna bryła świątyni różni się nieznacznie od pierwowzoru. Ubytki powstały w wyniku działań wojennych. Warto o nich przypomnieć, ponieważ, być może, uda się nam kiedyś je uzupełnić. Nasz kościół powstał według nowoczesnego, jak na owe czasy, projektu radcy Cybichowskiego z Poznania. Budowa odbyła się w rekordowym czasie - 13 października 1932 r., do 6 października 1933 r. Uroczystej konsekracji świątyni dokonał ks. biskup Stanisław Okoniewski. Tak szybka realizacja projektu była możliwa dzięki ogromnemu zaangażowaniu mieszkańców oraz zgromadzeniu odpowiedniej ilości środków finansowych, pochodzących głównie ze składek helan, ofiar letników oraz ze specjalnego funduszu, jaki powstał z opodatkowania się całej diecezji chełmińskiej na rzecz budowy naszego kościoła. Okazała, jak na Hel, budowla liczyła 42 m długości, 17 m szerokości (w tym nawa główna o dł. 25 m i szer. 14 m) i 34 m wysokości (wraz z krzyżem).

Podczas walk w obronie Helu we wrześniu 1939 roku wieża świątyni katolickiej miała, podobnie jak latarnia morska i wieża kościoła ewangelickiego, zostać zburzona, by nie ułatwiać wrogowi orientacji na domierzane cele. Kaszubom udało się jednak



ubłagać dowódcę Rejonu Umocnionego, aby nie burzyć całej wieży świątyni, tylko obniżyć ją o 3 metrową galerię znajdującą się na jej szczycie, co w zupełności zapewniło jej niewidoczność od strony morza. Tak też zrobiono. Zburzona galeria, jak na razie, nie doczekała się odbudowy. Jej obecność z pewnością by poprawiła nieco, uważaną za nieciekawą, formę architektoniczną kościoła. Warto przypomnieć, że z relacji osób, które były podczas okupacji w Helu, wynika, że na jego wieży ustawiono ogniowe stanowisko przeciwlotnicze, którego resztki istniały jeszcze przez kilka lat po wojnie.

Innym, ciekawym, utraconym elementem wystroju zewnętrznego nowego helskiego kościoła, była płaskorzeźba przedstawiająca św. Huberta na łowach (patrz foto.). Do czasu wybuchu wojny znajdowała się ona nad wejściem głównym do świątyni. W trakcie wojny zaginęła. Warto przypomnieć jej rodowód. Pierwotnie była ona ozdobą willi "Hubertówka", jaka znajdowała na peryferiach Helu, a należała do dra Jana Łukowicza. Budynek ten, na początku lat trzydziestych, został zajęty na potrzeby wojska. W związku z jej utratą, właściciel postanowił, w roku 1934, przekazać płaskorzeźbę do nowego, helskiego kościoła, w którym wmurowano ją we frontową elewację. Może ktoś z czytelników zna jej powojenny los.



KAPELAN - SŁUŻBA, PRACA, PRZYGODA

- opowiada kmdr ppor. Czesław Olszak

Urodziłem się w Lublińcu na Śląsku, a wychowałem w Oleśnie; tam chodziłem do szkoły i stamtąd wyjechałem do seminarium polskiego. Dlaczego wybrałem seminarium? Nie da się powiedzieć. Usłyszałyby pani pełne patosu komunały. Dwukrotnie zwiększyła się liczba kleryków w seminarium, kiedy w 1979 r. papież odwiedził Polskę. Niewątpliwie był to bezpośredni impuls i dla mnie.

Kiedy skończyłem seminarium, pracowałem w diecezji opolskiej. Pierwszym miastem był Gogolin, słynący z piosenki o Karolinie, ale i z historii Johana i Heinza Krollów, liderów mniejszości niemieckiej. Ten ostatni zasiada dziś w fotelu senatorskim. Z Gogolina zostałem przeniesiony do Gliwic. Mocno się z nimi związałem. Gliwice były otwartym miastem, bardzo bogatym kulturowo. Niemcy i Ślązacy, Ukraińcy i Ormianie, ogromna rzesza napływowej ludności ze wschodniej Polski, głównie Lwowa; wszyscy oni tworzyli specyficzny klimat miasta. Zaprzyjaźniłem się z księżmi kapelanami z gliwickiego kościoła garnizonowego. Złożyłem prośbę o przeniesienie do duszpasterstwa wojskowego. Tak znalazłem się w Warszawie. W katedrze polowej byłem wikarym, jeszcze wtedy jako pracownik cywilny wojska. Potem trafiłem do Jednostek Nadwiślańskich. Tymczasem nasz wikariusz generalny, ks. prof. Jerzy Syryjczyk, zaproponował mi udział w misji ONZ. Zdecydowałem, że to może być ciekawe doświadczenie. Poleciałem do Kambodży. Misja potwała do listopada 93 r., później dostałem przydział do Marynarki Wojennej: Ustka, Wejherowo, Hel.

Każda z placówek - Warszawa, Kambodża, pozostałe - jest inna. W małych zielonych garnizonach kapelan siedzi w lesie, w kapliczce wewnątrz koszar odprawia nabożeństwa dla nikłej grupki żołnierzy i sam sobie wymyśla zajęcia. Kapelani szkół mają zajęcia niemal akademickie. Duszpasterze pracują w szpitalach wojskowych i w kościołach wielkich jak katedry. Zadania każdego z nich wyglądają odmiennie. Nie istnieje wzorzec kapelana ze sztywno określonym zasobem reguł postępowania i zakresem obowiązków. Wszystko zależy od miejsca, w którym się znajduje.

Nieustająca wojna

Kiedy sięgniemy do historii Kambodży, to jasno widzimy, że od odejścia Francuzów trwała w

kraju nieustająca wojna. Trapiły go postkolonialne problemy. Wspomnieć oczywiście należy o epidemii japońskiej podczas drugiej wojny światowej. (Kambodżę okupowały Tajlandia i Japonia). Później Indochiny pograżyły się w wojnie, a po odejściu Francuzów włączyli się do niej Amerykanie. Kambodża była wtedy satelitą amerykańskim, udostępniała lotniska i wszystko, co mogła, z własnej infrastruktury. Gdy Amerykanie tracili swoją pozycję w Azji, kambodżański generał Lon Nol upadał pod naporem Pol Pota i jego frakcji. Kambodża izoluje się od świata. Prowadzi wojnę z własnym narodem. Liczył się ktoś,



któemu udało się sadzić ryż, każdy inny kwalifikował się do likwidacji. Walczono z noszącymi okulary. Szukano odcisków na dłoniach. Mordowano tych, którzy ich nie mieli: inteligencję, duchownych. Kambodża, około siedmiomilionowy kraj, w ciągu paru lat straciła dwa do trzech milionów mieszkańców. Trudno oszacować straty, przecież nikt nie dokumentował danych.

Aż wreszcie doszło do wojny między Wietnamem i Kambodżą. Zaczęło się od tzw. pokojowej interwencji, która miała pomóc ucieszonemu narodowi kambodżańskiemu. Poczynania Wietnamu sprawiły, że Kambodża zaczęła traktować go wkrótce jako okupanta. Walkę partyzancką podjęli Czerwoni Khmerzy, ale i inne frakcje zwalczały Wietnamczyków. Pojawił się niegdyś król Kambodży, Norodom Sihanouk, który ubiegał się o władzę, tworzył własną gwardię, obok tego została frakcja socjalistyczna po Wietnamczykach... Wojna rozpułała się na wszystkie możliwe sposoby, toczono ją praktycznie cały czas w formie partyzanckiej; nie można było nawet określić, gdzie jest front, gdzie go nie ma, która wioska komu sprzyja. Ludzie mogli być zresztą kim innym w nocy, kim innym w dzień.

Misja - nadzieje - oczekiwania

Sami Kambodżanie doszli wreszcie do przekonania, że tak dalej być nie może. Podczas spotkania w Paryżu, które około dwa lata wyprzedziło misję ONZ, uzgadniano jak ona ma przebiegać i jakie wiąże się z nią oczekiwania. Przede wszystkim miało dojść do wolnych wyborów parlamentarnych. Należało chronić początki demokracji, czas tworzenia małej konstytucji, podwalin rządu i narodowej, jednolitej armii. W latach 1992-93 w Kambodży znalazło się ok. 25 tys. żołnierzy z różnych krajów.

Obowiązuje zasada, że nie tworzy się kontyngentu z wojsk krajów sąsiadujących bezpośrednio z krajem zaangażowanym, toteż nie mogli tam przyjechać Laotańczycy, Wietnamczycy ani Tajowie. Duży jednak procent kontyngentu stanowili żołnierze z Azji pd. - wsch., z Indii, Bangladeszu, Indonezji, Filipin. Ewentualnym było bezpośrednie - po pierwszy - uczestnictwo w misji oenietowskiej Japonii oraz Niemiec. Z europejskich państw przyjechali: Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Bułgarzy; były także rosyjskie dywizyjny śmigłowców.

Amerikanów nie chciano, przebywali tam wyłącznie obserwatorzy.

Polacy mieli sześć kompanii logistycznych i dwie - saperów. Jedni wozili wszystko, co było potrzebne: wodę, paliwo, środki biurowe, kempy, żywność, broń. Saperzy natomiast budowali przede wszystkim drogi i mosty. Warto zaznaczyć, że w strukturze ONZ-u kontyngentu narodowego nie wyodrębnia się ściśle; on stanowi część całości, np. za całość logistyki odpowiadał Pakistańczyk, zatem nasz dowódca polskiego batalionu logistycznego podlegał Pakistańczykowi. Za roboty inżynierskie saperów był z kolei odpowiedzialny Chińczyk.

Kilka uwag o misji

Polacy byli rozproszeni w wielu miejscach; zarówno logistyka, jak i praca saperów domagały się tego. Mieliśmy stworzyć całą siatkę komunikacyjną, aby się pomiędzy obozami bez przeszkód przemieszczać. Transport kołowy nie należał do najłatwiejszych przedsięwzięć. Była w Kambodży jedna asfaltowa droga, częściowo zombardowana, reszta to trakty polne. Komfort jazdy po nich był mniej więcej taki, jak pod

zas rajdu Paryż - Dakar. Dlatego duża część ansportu odbywała się droga powietrzną; latały syjskie MI-16 i 26, śmigłowce, na Herkulesach tali Francuzi.

Z ludnością miejscową nie utrzymywało się szczególnych kontaktów, choć w obozach często pomagali Khmerzy. W naszym wypasali rowy, szewc i krawiec to byli Khmerzy; pracowali także w kuchniach. Lgnęły do nas dzieci. Chciały pamiętek albo chociażby słoika dżenu z kuchni.

Jak kuchnia misji się organizuje, to ciekawa sprawa...

Jakiś czas korzysta się tylko z własnych ZN-ów, łopóki nie rozeźnia się rynku, nie wyłoni się konkretny dostawca. Dla misji w Kambodży dostawy wykonywał niejaki Morris; wywiązywał się z zadania perfekcyjnie. Zapewniał prawie że nadodowe wyżywienie dla każdej grupy narodowościowej. Tak, jadalśmy schabowe albo nrożone, sprowadzane z Australii albo kupowało się miejscowe świnię. Mimo zachowania daleko idących środków ostrożności trudno było miknąć włośnicy, glist, tasienca i innych paskudztw. Wielu żołnierzy cierpiało na wszystkie możliwe do wyobrażenia choroby układu pokarmowego. Amebę łąpało się niemalże w powietrzu.

Przez krótki czas posiłki gotowali nam miejscowi. Próbowali podawać narodowe potrawy polskie. Wychodziło nieco śmiesznie. Mięso z cynamonem żołnierzy nie zachwycało; zażyty odbiega od polskich gustów. Wielu z nas jednak interwa później miejscowa kuchnia; chadzaliśmy restauracji. Jadłem węża, pytona, przeróżne stwory morskie. Nie skosztowałem psa, ani szarańczy, choć były w tamtejszym jadłospisie.

Więszym problemem jest mysz niż kobra...

Cały - górzysty - kraj pokrywa bądź dżungla bądź coś co przypomina sawannę porośniętą karłowatymi krzakami. Niejednokrotnie roślinność nie jest wynikiem typu klimatu, lecz skutkiem amerykańskich bombardowań napalmem. Ziemia po nich obumiera, odradza się ospale.

Wśród zwierząt najbardziej charakterystyczny jest słoń, który zawsze budził sensację, choćbyśmy nie wiem jak często go widywali. Jak się jedzie na słoniu? Jest stabilniejszy niż koń. Pasażerowie nie siedzą za jego uszami, tam bowiem jest miejsce dla karnaka, lecz na ławie przytrzymanej do grzbietu zwierzęcia. Słoń ma prawo poruszać się w ruchu miejskim, często daje mu się nawet pierszeństwo.

Całej dzikiej fauny nie widzieliśmy, bo po dżungli nikt się nie plątał, nie tyle z obawy przed zwierzętami, co raczej ze względu na miny i prawdopodobieństwo napotkania nieprzyjaźnie nastawionych oddziałów.

Królowały węże, jaszczurki i gryzonie; nader chętnie odwiedzały obóz. Tam się nauczyłem, że większym problemem jest mysz niż kobra we własnym domu. Kobra nie atakuje człowieka, natomiast jest chytła, zwinna, wślizgnie się w każdą zakamarek. Ludzie nie nadążali z łapaniem gryzoni, kobry radziły sobie z tym znakomicie. Lu-

my, wpadł w depresję. Choroba obozowa potrafiła czasem skruszyć psychikę. Niektórzy bali się ostrzału, dławili ich zamknięty obszar otoczony workami z piaskiem i drutem kolczastym. Łamały też ducha osobiste sprawy, brak lub przerwy w korespondencji... Ja byłem od wysłuchiwanie i pocieszania. Jak kogoś takiego pocieszyc? Naprawdę, wystarczy czasem po prostu, zwyczajnie - słuchać.

Misja zbliżała się do końca...



Khmerowie (mieszkańcy Kambodży, bo dla wielu Khmer to tylko czerwony - to nieporozumienie) powoli zaczęli tworzyć struktury rządowe i przejmować od nas posterunki wartownicze, zatem Polacy mogli się pakować. Lecząc do domu zatrzymaliśmy się na tydzień w Tajlandii; zakwaterowano nas w hotelach uzdrowiska Pantaya.

Potem ruszyliśmy dalej z międzyrządowaniem w Emiratach Arabskich. Burza piaskowa sprawiła, że samolot podchodził do lądowania trzy razy. Kiedy lecieliśmy nad Arabią Saudyjską pogoda była tak piękna, powietrze tak przejrzyste, że mogliśmy podziwiać

Płw. Arabski, Morze Czerwone, Synaj tak wyraziście, jak na mapie plastycznej.

Warszawa powitała nas pięciostopniowym mrozem. Kiedy opuszczaliśmy Kambodżę, temperatura wynosiła + 47°C. Wielu z nas tę nagłą zmianę przyplaciło zapaleniem płuc.

Później, po urlopach aklimatyzacyjnych, każdy wrócił do swojej macierzystej jednostki.

Ja natomiast otrzymałem przydział do Marynarki Wojennej i dziś służę w 9 Flotylli Obrony Wybrzeża.

*Wysłuchała i zanotowała
Agnieszka Grądkiewicz*

P.S. Sądę, że ksiądz kapelan zechce jeszcze kiedyś podzielić się innymi wspomnieniami.

Za rozmowę dziękuję

AG.

nie po to sadzą i zbierają ryż, żeby im go myszy zżarły.

Były też skorpiony, ale demonizuje je kultura europejska. Ukąszenie skorpiona skończyć się może śmiercią dla dziecka lub alergika. Zdrowy, dorosły mężczyzna przyplaci je temperatura, obrzękiem, bólem.

Te zwierzęta, które widać, nie są tak groźne jak te nie do zobaczenia gołym okiem. Bakterie, wirusy, pierwotniaki zbierały obfite żniwo.

Pięciu żołnierzy

Nasz kontyngent stracił w Azji pięciu żołnierzy. Dwóch zginęło w wypadku samochodowym. Jeden umarł na serce, klimat mu przypuszczalnie nie posłużył. Jeden spadł z wieży wartowniczej. Jeden się powiesił. Miał rodzinne proble-

*Jak obyczaj stary każe,
według Ojców naszych wiary,
pragnę złożyć wam życzenia
w Dniu Bożego Narodzenia.
Niech ta Gwiazdka Betlejemską,
która świeci nam o zmroku,
zaprowadzi was do szczęścia
i radości w 2000 Roku.*

*Za Zarząd
Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego
Krystyna Kosznik - prezes*

**MIEJSKI OŚRODEK POMOCY
SPOŁECZNEJ W HELU**
zwraca się z prośbą do osób, które
mogą przekazać nieodpłatnie (używane
w dobrym stanie) niżej wymienione
przedmioty:
wózek dziecięcy dla 8 miesięcznego
dziecka,
małe łóżko piętrowe,
wersalkę
o kontakt z tut. Ośrodkiem w godz.
7.30 - 15.30 tel. 675 04 04

WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA

Wielu respondentów stwierdza zgodnie, że "to jest najważniejszy dzień w całym roku". Dzień wigilii Bożego Narodzenia jest ostatnim akordem adwentowego oczekiwania i przygotowania na święta. Jest to równocześnie dzień wprowadzający w czas świąteczny, czas wypełnienia tajemnicy Narodzenia Chrystusa. Na wigilijny wieczór składa się wiele elementów wytworzonych w ciągu lat. Dawniej zaczynało go po mszy roratniej. Obecnie w tym dniu rorat nie ma. Mimo to od rana panuje zwiększony ruch przy przygotowaniu do świąt. Najwięcej pracy mają gospodynie, które muszą zadbać o zwiększenie ilości towarów na wigilijny i świąteczny stół, posprzątać cały dom. Mężczyźni i starsze dzieci pomagają w pracach domowych, sprzątają podwórce i obejścia gospodarskie. W dzień wigilijny wszystkie zwierzęta hodowlane w gospodarstwie muszą dostać "gwiozdkę". Należy odnosić się do "chowe" z życzliwością i obdarzyć je jakimś smacznym kąskiem potrawy. Na uzasadnienie tego są wół i osioł uczestniczące w narodzinach Pana Jezusa, natomiast krowa karmi, a pies pilnuje obejścia. Zarówno starsi jak i młodszy znają opowiastkę o tym, że zwierzęta mówią w noc wigilijną ludzkim głosem. Przed kolacją wigilijną przeżwani gospodarz brał z domu święconą wodę i specjalny opłatek. Świecił zagrodę, a opłatkiem dzielił się ze zwierzętami.

Nieodłączną ozdobą każdego domu jest choinka (dana) wnoszona głównie do chłodnego pokoju (zemno izba). Po południu strojeniem drzewka zajmowała się cała rodzina. Tradycyjnie wieszano na choince cukierki, jabłka, papierowe łańcuchy, kwiaty, wypiekane specjalnie ciastka jak figurki zwierząt, gwiazdki, serca, księżycy, kółeczka pomalowane białym lukrem (glazura z cukru pudru). W domach i wioskach gdzie nie było światła, palono specjalne kolorowe świeczki. Pod choinką stawiano mały żłobek z postaciami Pana Jezusa, Marii i Józefa, czasami i zwierząt.

Współcześnie przeważają ozdoby standartowe: elektryczne oświetlenie, bombki, kolorowe wisioriki i anielski włos, a sama choinka jest często z tworzywa sztucznego.

Stół wigilijny nakryty świątecznym białym obrusem, na który stawia się jedno wolne nakrycie, przeznaczone na przyjęcie niespodziewanego. W ten wigilijny wieczór, kiedy przychodzi Jezus, trzeba każdego chętnie przyjąć i ugościć. Współcześnie praktykuje się wkładanie siana lub słomy pod wigilijny obrus jako symbol ubożego narodzenia Jezusa. Zwyczaj ten nie jest kaszubski, a przeniesiony został

z innych regionów kraju. Starsi informatorzy zgodnie oświadczają, że dawniej kolacje wigilijne były bardzo skromne. Kolacja składała się z kilku dań: ziemniaki w mundurkach (kralci), śledź solony w śmietanie, zupa owocowa z kluskami (zupa brzadowa) oraz ciasto (miodne kuche). Obecnie jadłospis wzbogacony jest o wiele potraw - obowiązkowo dwanaście, jak: zupa grzybowa z makaronem, barszcz z uszkami,

rych rodzinach zamawia się sąsiada lub przyjaciela, który przebrany za św. Mikołaja przychodzi po wieczery z workiem prezentów. Przed ich rozdaniem poddaje dzieci egzaminowi z religii, od niegrzecznych domaga się poprawy, nie wzbrania się przed użyciem pasa lub powroza. Gwiazdor najczęściej ubrany jest tradycyjnie, tzn. w wywrócony spodem do góry kożuch i budzącą postrach czerwoną maskę z białą brodą, posługuje się głośnym dzwonkiem.

Po obejrzeniu prezentów, zjedzeniu wieczery, śpiewaniu kolęd, mniejsze dzieci kładzie się spać, a pozostali domownicy przygotowują się do wyjścia na Pasterkę. Jest to uroczysta msza św. o Narodzeniu Chrystusa, odprawiana w kościołach tradycyjnie o północy. Starsi respondenci powszechnie utrzymują, i wyobrażają sobie Świąt bez udziału w Pasterce. Do tradycyjnych zwyczajów po powrocie z pasterki należy spożywanie specjalnego posiłku, tj. bigosu z kiełbasą (kólbós).

W pierwsze święto Bożego Narodzenia śniadanie spożywa się tradycyjnie, następnie uczestniczy się w mszy św. Idąc do kościoła i z kościoła, pozdrawia się spotkane osoby dobrze lub mniej znajome słowami: spokojnych, zdrowych świąt. Po południu upływa na wypoczynku w gronie rodzinnym.

Zupełnie innym jest drugi dzień świąt. Po mszy i obiedzie zwyczajem jest udać się w gościnę (goscene) lub przyjmowanie gości w domu.

Z reguły chodzi o odwiedzinę najbliższej rodziny. W wielu "famiłiach" drugie święto jest dniem schodzenia się dzieci u rodziców. Spotkania te ustają z chwilą śmierci "stark". Gościna upływa przede wszystkim na rozmowach rodzinnych. Niekiedy goście i domownicy śpiewają kolędy, lecz zwyczaj ten staje się zapomniany, gdyż słucha się kolęd w radiu i telewizji. Na całych Kaszubach w czasie Godowych Świąt w niektórych domach mężczyźni grali w karty (baśka), nie stroniąc również od napoju trunkowego. Kobiety rozmawiały o swych babskich sprawach, starsza młodzież o planach sylwestrowych, natomiast dzieci oglądały i cieszyły się z otrzymanych prezentów., obecnie w tradycje rodzinne coraz częściej wkracza telewizja, zniewalając i skłaniając do rezygnacji z kontaktów z najbliższymi. Rewizyty gościnne odbywają się do Trzech Króli.

Kolejną znaczącą datą jest na badanym terenie Sylwester i Nowy Rok, ale o tym później.

Krystyna i Franciszek Kosznik



kapusta z grochem, kapusta z grzybami, pierogi z grzybami i makiem, jaja w majonezie, sałatka jarzynowa. Nieodłącznym elementem wieczery wigilijnej jest ryba w galarecie, łosoś wędzony, dorsz po grecku, karp smażony w różnej postaci.

Przed posiłkiem, zazwyczaj około godz. 18.00, w wielu domach wypatrywano pierwszej gwiazdki na niebie jako znaku prowadzącego Mędrców ze Wschodu do Betlejem. Przy zapalanej choince i świecach rodzina śpiewa kolędy, najczęściej "Wśród nocnej ciszy", w niektórych domach czyta się fragment ewangelii o Bożym Narodzeniu. Bardzo wzruszającym momentem jest chwila łamania się opłatkiem, która symbolizuje jedność, przebaczenie win i wzajemną miłość w gronie rodzinnym. Najczęściej opłatek dzieli i składa życzenia głowa rodziny. W ten wieczór wspomina się również najbliższych, którzy odeszli (zmarli) w mijającym roku. Nieodłącznym elementem wigilijnego wieczoru jest zwyczaj obdarowywania się prezentami. Zakupione są wcześniej i pilnie ukrywane. W niektó-



WIEŚCI

Z RATUSZA

PODATKI 2000

XV sesję Rady Miasta rozpoczęła się dnia 16 grudnia 1999 r. o godz. 9.00 i trwała do godz. 17.00. Praca Rady była bardzo owocna, gdyż podjęto 20 uchwał w szczególności związanych z podatkami, jakie będą obowiązywać w 2000 roku.

W trakcie sesji podjęto m.in. następujące uchwały:

- W SPRAWIE PROPOZYCJI ZMIAN W BUDŻECIE MIASTA W 1999 R.

Po jej podjęciu budżet miasta na rok bieżący wynosi:

- a) dochody budżetu Miasta - 6.777.992,00 zł
- b) wydatki budżetu Miasta - 6.855.110,00 zł
- c) niedobór budżetu Miasta - 77.118,00 zł

/zostanie on sfinansowany z nadwyżki budżetowej roku ubiegłego/.

Skarbnik Miasta poinformowała, że otrzymaną z Urzędu Wojewody dotację 55 tys. zł rozdyktuje się między 38 rodzin (pieniądze te już zostały wypłacone).

Dyskusję wzbudziły tegoroczne przesunięcia w budżecie ZZOM. Jak argumentowało kierownictwo Zakładu, "obcięcie dotacji", skutkować będzie tym, że nie będą w stanie zapłacić za rozpoczęte remonty. W czasie ogłoszonej w tym celu przerwy, Zarząd Miasta doszedł do porozumienia z kierownictwem ZZOM. Radny Ryszard Groenwald podkreślił, że należy zmienić formułę Zakładu, bo tego typu dyskusje będą trwały stale.

- W SPRAWIE OKREŚLENIA STAWEK PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI

Od 1 stycznia 2000 r. wynoszą one:

- a) od budynków mieszkalnych lub ich części - 0,41 zł od 1m² pow. użytkowej
- b) od pozostałych budynków lub ich części - 4,79 zł od 1 m² pow. użytkowej
- c) od garaży - 4,79 zł od 1 m² pow. użytkowej
- d) od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna oraz części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 13,00 zł od 1 m² pow. użytkowej
- e) od budowli - 2% ich wartości
- f) od powierzchni gruntów - 0,07 zł od 1 m² pow. użytkowej

g) od powierzchni gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna - 0,50 zł od 1 m² pow. użytkowej.

Od podatku od nieruchomości zwolniono budynki będące własnością gminy.

Uchwałę podjęto jednogłośnie podkreślając w dyskusji, że uchwalane stawki są jednakowe dla wszystkich podmiotów gospodarczych, bez "ukłonów" w stronę kogokolwiek. Podatki to istotne wpływy do budżetu.

- W SPRAWIE OKREŚLENIA PODATKU OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH.

Rocznie wynosić on będzie:

1. od samochodów ciężarowych o ładowności:
 - a) od 2 ton do 4 ton włącznie - 706,00 zł
 - b) powyżej 4 ton do 6 ton włącznie - 918,00 zł
 - c) powyżej 6 ton do 8 ton włącznie - 1.060,00 zł
 - d) powyżej 8 ton do 10 ton włącznie - 1.412,00 zł
 - e) powyżej 10 ton do 12 ton włącznie - 1.609,00 zł
 - f) powyżej 12 ton - 2.081,00 zł
 2. od przyczep i naczep o ładowności:
 - a) od 5 ton do 20 ton włącznie - 353,00 zł
 - b) powyżej 20 ton - 775,00 zł
 3. od autobusów:
 - a) do 15 miejsc - 494,00 zł
 - b) powyżej 15 miejsc - 1.130,00 zł
 4. od ciągnika siodłowego i balastowego - 2.081,00 zł
- Od podatku zwolniono pojazdy pożarnicze.

- W SPRAWIE OKREŚLENIA STAWEK DZIENNYCH OPŁATY MIEJSCOWEJ I UNORMOWANIA INNYCH SPRAW DOT. TEJ OPŁATY W MIEŚCIE HELU.

W uchwale określono, że stawki dzienne opłaty miejscowej w mieście Helu - pobieranej od osób fizycznych przebywających czasowo w naszym mieście w celach wypoczynkowych, zdrowotnych lub turystycznych za każdy dzień pobytu wynosić będą:

1,10 zł - od osób dorosłych
0,50 zł - od dzieci w wieku od lat 7, studentów oraz emerytów i rencistów.

Z opłaty zwalnia się dzieci do lat 7, inwalidów wojennych i kombatantów.

- W SPRAWIE OKREŚLENIA STAWEK PODATKU OD POSIADANIA PSÓW I UNORMOWANIA INNYCH SPRAW DOT. TEGO PODATKU.

W uchwale określono, że stawka podatku od posiadania psów w mieście Helu wynosi 20,00 zł rocznie od każdego psa.

Dyskutowano m.in. o problemie wałęsających się "bezpiecznych" psów. Ściągalskość podatków byłaby możliwa gdyby wszystkie psy były "czipowane" i łatwo można by ustalić ich właścicieli.

- W SPRAWIE OKREŚLENIA OPŁATY TARGOWEJ NA TERENIE ADMINISTRACYJNYM MIASTA.

Za prowadzenie handlu obnośnego i obwoźnego pobierane są przez inkasenta stawki dzienne opłaty targowej, w następującej wysokości:

1. Sprzedaż obnośna z ręki, z koszyka, z wózka, z ławy, ziemi i obwoźna z samochodów osobowych i do 2,5 ton wynosi:

- a) w okresie: od 01.01. do 14.06. oraz od 16.09. do 31.12 - 8,50 zł
- b) w okresie: od 15.06. do 15.09. - 22,00 zł
- c) sprzedaż obwoźna z samochodu powyżej 2,5 ton - 26,00 zł.

Przysłuchując się obradom nie do końca zrozumiałem, czy w mieście wyznaczone będą stałe miejsca do targowania czy też handlować będzie można na terenie całego miasta.

- W SPRAWIE USTALENIA STAWKI OPŁATY ADMINISTRACYJNEJ.

Ustalono wysokość opłaty administracyjnej na czynności nie objęte przepisami o opłacie skarbowej, wykonywane przez podległe organy, w wysokości 20,00 zł.

- W SPRAWIE USTALENIA OPŁAT ZA UMIESZCZENIE PLANSZ./TABLIC REKLAMOWYCH/W GRANICACH ADMINISTRACYJNYCH MIASTA HELU.

Uchwalono, że jednorazowa opłata roczna za 1 m² powierzchni planszy /tablicy reklamowej/, wynosi 140,00 zł + 30,80 zł (VAT) = 170,80 zł.

Tu również trwała dyskusja w sprawie wyrażania zgody na miejsca w których ustawia się tablice. Nie wszystkim podoba się treść reklam i zdaniem niektórych radnych tablice ustawione np. przy drodze do plaży i przy samej plaży szpecą środowisko naturalne.

W SPRAWIE USTALENIA STAWEK ZA DZIERŻAWĘ GRUNTU POŁOŻONEGO W GRANICACH ADMINISTRACYJNYCH MIASTA HELU

1. Stawki za 1 m² powierzchni wynoszą w stosunku miesięcznym za tereny użytkowane na cele:

- a. przemysłowe - 0,48 zł + 0,11 zł (VAT) = 0,59 zł
- b. garaże - 0,30 zł + 0,07 zł (VAT) = 0,37 zł
- c. handlowe, gastronomiczne
w miesiącach I-V i X-XII - 1,07 zł + 0,24 zł (VAT) = 1,31 zł
w miesiącach VI-IX - 19,50 zł + 4,29 zł (VAT) = 23,79 zł
- d. usługi - 1,30 zł + 0,29 zł (VAT) = 1,59 zł
- e. pola namiotowe - 1,64 zł + 0,36 zł (VAT) = 2,00 zł
- f. parkingi - 4,40 zł + 0,97 zł (VAT) = 5,37 zł
- g. inne nie wymienione w ppkt. a-f - 1,75 zł + 0,39 (VAT) = 2,14 zł.

Z uchwały tej wynika również, że:

Stawki za 1m² powierzchni płatne jednorazowo w ciągu roku do dnia 31 marca 2000 roku za tereny użytkowane na cele upraw warzywniczych, wynoszą - 0,30 zł + 0,07 zł (VAT) = 0,37 zł.

Stawka miesięczna za ruchome punkty sezonowe - za 1 punkt do 4 m² powierzchni wynosi - 574,00 zł + 126,28 zł (VAT) = 700,28 zł.

Opłata za ruchome punkty sezonowe, o których mowa w pkt. 3 wnoszona jest jednorazowo za cały okres trwania dzierżawy, najpóźniej w dniu podpisania umowy.

Stawka miesięczna dla jednego stolika (maksymalnie 4 osobowego) dotyczącego gastronomii wynosi - 25,00 zł + 5,50 (VAT) = 30,50 zł.

Dzierżawcy, którzy prowadzą całoroczną działalność handlową lub gastronomiczną, płacić będą stawkę za 1 m² powierzchni gruntu w skali miesięcznej w wysokości - 7,00 zł + 1,54 zł (VAT) = 8,54 zł.

Ustalono uchwałą stawki za dzierżawę gruntu nie obejmują opłat za usługi komunalne z tytułu utrzymania czystości ulic i chodników przyległych do przedmiotu dzierżawy, korzystania z kanalizacji miejskiej itp. Za wymienione usługi dzierżawca ponosi opłaty na podstawie odrębnych umów.

- W SPRAWIE USTALENIA STAWEK ZA NAJEM DZIERŻAWĘ LOKALI UŻYTKOWYCH POŁOŻONYCH NA TERENIE MIASTA HELU

Ustala się stawki czynszu w skali miesięcznej za 1m² powierzchni lokalu przeznaczony na cele:

- a) handlowe i gastronomiczne - 12,00 zł + 2,64 zł (VAT) = 14,64 zł
- b) usługowe - 4,00 zł + 0,88 zł (VAT) = 4,88 zł
- c) magazynowe - 3,54 zł + 0,77 (VAT) = 4,31 zł
- d) pomieszczenia gospodarcze, piwnice - 1,36 zł + 0,30 zł (VAT) = 1,66 zł
- e) garaże - 1,36 + 0,30 (VAT) = 1,66 zł.

Ustalono stawki za najem lub dzierżawę lokali użytkowych nie obejmują opłat za usługi komunalne z tytułu utrzymania czystości ulic i chodników przyległych do podmiotu najmu lub dzierżawy, korzystania z kanalizacji miejskiej, energii elektrycznej itp.

- W SPRAWIE USTALENIA STAWEK OPŁAT ZA POBIERANĄ WODĘ Z URZĄDZEŃ ZBIOROWEGO ZAOPATRZENIA W WODĘ I ZA ŚCIEKI WPROWADZONE DO ZBIORCZYCH URZĄDZEŃ KANALIZACYJNYCH, STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ GMINY

Ustalono następujące stawki:

- 1. Opłata z tytułu poboru wody za 1m³ wynosi - 1,18 zł
- 2. Opłata z tytułu odprowadzania ścieków:
 - a) z zakładów produkcyjnych, gastronomicznych i Jednostek Wojskowych - 2,10 zł/m³
 - b) pozostałych, w tym gospodarstw domowych - 1,40 zł/m³Wymienione wyżej stawki zawierają podatek VAT

Tu również trwały dyskusje, zwłaszcza przy ustalaniu podmiotów, które mają płacić więcej za odprowadzanie ścieków. Jak podkreślano zróżnicowanie powinno być jasne i klarowne. Po raz pierwszy w historii miasta stawki za odprowadzanie ścieków zostały zróżnicowane. Utrzymana została cena wody, gdyż wciąż jeszcze jej jakość pozostawia wiele do życzenia. Jak powiedział przewodniczący Rady: "Cena wody pomijając podatek VAT nie wzrosła, gdyż nie mamy moralnego prawa aby ją podnosić.

**- W SPRAWIE USTALENIA STAWEK ZA BEZUMOWNE
KORZYSTANIE Z GRUNTÓW I LOKALI POŁOŻONYCH W
GRANICACH ADMINISTRACYJNYCH MIASTA.**

Uchwalono, że:

- a) stawka za 1 m² powierzchni gruntu w stosunku miesięcznym wynosi - **60,00 zł**
- b) stawka za 1 m² powierzchni lokalu w stosunku miesięcznym wynosi - **25,00 zł.**

To również, jak podkreśliła radca prawny Urzędu sensowna uchwała regulująca porządek prawny. Przy jej uchwalaniu dyskutowano o przeprowadzanych eksmisjach i problemie bezdomnych w naszym mieście.

**- W SPRAWIE ZMIANY SZCZEGÓŁOWYCH ZASAD
UTRZYMANIA CZYSTOŚCI I PORZĄDKU NA TERENIE
MIASTA HELU.**

Rada Miasta uchwaliła, co następuje:

W załączniku do Uchwały nr IX/57/99 z dnia 21 kwietnia 1999 r. dokonuje się następującej zmiany: w części II "Obowiązki właścicieli nieruchomości", pkt 8 otrzymuje następujące brzmienie:

"8". Jako podstawę obliczania odpadów komunalnych, usuwanych z terenu danej nieruchomości, przyjmuje się następujące minimalne miesięczne normy gromadzenia odpadów, w zależności od funkcji obiektu:

- 1) domy mieszkalne jednorodzinne - 0,06 m³/osobę,
- 2) domy mieszkalne wielorodzinne z ogrzewaniem piecowym - 0,06 m³/osobę,
- 3) domy mieszkalne wielorodzinne z CO i CW - 0,1 m³/osobę,
- 4) biura - 0,003 m³/m²,
- 5) restauracje, kawiarnie, ciastkarnie, bary, stołówki i inne punkty żywienia zbiorowego w sezonie z naczyniami wielorazowego użytku - 0,2 m³/m² powierzchni konsumpcyjnej,
- 6) j.w. poza sezonem - 0,02 m³,
- 7) restauracje, kawiarnie, ciastkarnie, bary, stołówki i inne punkty żywienia zbiorowego w sezonie, z naczyniami jednorazowego użytku - 0,4 m³/m² powierzchni konsumpcyjnej,
- 8) j.w. poza sezonem - 0,04 m³,
- 9) uliczne punkty handlowe - 0,1 m³,
- 10) uliczne punkty gastronomiczne - 2 m³,
- 11) uliczne punkty sprzedaży lodów - 0,1 m³,
- 12) sklepy spożywcze w sezonie - 0,02 m³/m² powierzchni części przeznaczonej do sprzedaży,
- 13) j.w. poza sezonem - 0,15 m³/m² powierzchni części przeznaczonej do sprzedaży,
- 14) sklepy przemysłowe w sezonie - 0,015 m³/m² powierzchni części przeznaczonej do sprzedaży,
- 15) j.w. poza sezonem 0,01 m³/m² powierzchni przeznaczonej do sprzedaży,
- 16) apteki - jak sklepy spożywcze,
- 17) zakłady usługowe - 0,03 m³/m²,
- 18) parkingi - 1 m³,
- 19) pijalnie piwa - 0,1 m³,
- 20) ośrodki wypoczynkowe, pensjonaty, hotele - 0,06 m³/miejsce noclegowe.

Przez okres sezonu rozumie się okres od 1 czerwca do 30 września.

Podjęto także uchwały:

- W SPRAWIE UTWORZENIA JEDNOSTKI BUDŻETOWEJ.

Z dniem 1 stycznia 2000 roku Biblioteka Miejska w Helu funkcjonuje w strukturze organizacyjnej jednostki budżetowej Urzędu Miasta Helu.

**- W SPRAWIE FINANSOWANIA DODATKOWYCH
ETATÓW POLICJI.**

Wyraża się zgodę na pokrywanie z budżetu gminy kosztów utrzymania dwóch dodatkowych etatów Policji w Helu.

Koszt to 52 tys. zł i dodatkowo 10 tys. na wzmocnienie sił porządkowych w sezonie.

Zaproszony dyrektor rejonu Telekomunikacji w Pucku, na początku Sesji zapoznał radnych z planami inwestycyjnymi oraz z możliwością przyjmowania w Helu opłat za usługi telekomunikacyjne. Wymiana istniejącej w Helu centrali analogowej na cyfrową będzie dopiero możliwa najprawdopodobniej w 2001 r. Jeszcze w tym roku możliwe będzie przydzielenie 100 abonamentom numerów z zainstalowanego modułu centrali cyfrowej. W szczególny sposób potraktowani zostaną klienci TP S.A. płacący najwyższe rachunki telefoniczne i im w pierwszej kolejności przyznane zostaną nowe numery.

W czasie sesji radny Eugeniusz Konarski zasygnalizował problem wyjazdu karet z helskiego szpitala do chorych. Pomorska Kasa Chorych nie chce podpisać umowy z uwagi na brak w naszym szpitalu tzw. "ERKI". Czy będziemy skazani na dłuższe oczekiwanie na karetkę z Pucka pokażą najbliższe tygodnie. A jak pamiętam reforma Służby Zdrowia miała przybliżyć lekarza do pacjenta. Wiadomo już, że zmniejsza się o około 1/4 ilość pieniędzy na każdego pacjenta, a więc abyśmy zdrowi byli!

Radny Janusz Leszczyński mówił o konieczności przygotowania się naszego miasta do zmiany daty - tzw. syndrom 2000.

Po Sesji radni złożyli sobie życzenia świąteczne i podzielili się opłatkiem.

Sesja budżetowa odbędzie się w ostatnim tygodniu grudnia.

Zebrał: W. Waškowski

*Wszystkim helanom życzenia
zdrowia, pogody ducha, sukcesów
i wszelkiej pomyślności
w coraz piękniejszym
i spokojnym mieście
składają z okazji
nadchodzących Świąt Bożego
Narodzenia
i Nowego Roku
władze i pracownicy Urzędu
Miasta.*

PARADA HELSKICH BLIŹNIAKÓW

Grażyna Muża - kierownik USC w Helu, zaproponowała nam prezentację na łamach "HB" helskich bliźniaków.

Cykl ten rozpoczniemy w pierwszym numerze 2000 roku, od przedstawienia najstarszych helskich bliźniaczek: **Krystyny Adamczak i Haliny Matuszewskiej z d. Adamczak.**

Obu Paniom, które w dniu 27 grudnia ukończą 72 lata, kierownik USC składa serdeczne życzenia urodzinowo-świąteczne, dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności. Do życzeń przylączyła się Redakcja.

Przypominamy, że w Helu obowiązuje zakaz używania materiałów pirotechnicznych w miejscach publicznych.

obowiązuje on jedynie w dniu 31 grudnia 1999 r. i 1 stycznia 2000 roku.

O skutkach nieprzestrzegania tego zakazu mogli już przekonać się rodzice trzech nieletnich mieszkańców naszego miasta, których policja ukarała mandatami.

Wydanie takiego zarządzenia miało na celu ochronę bezpieczeństwa i spokoju obywateli. Może ono również uchronić nasze dzieci od tragicznych wypadków.

PRZEDSZKOLAKI PROMUJĄ MIASTO

To już kolejny konkurs plastyczny organizowany przez Dom Kultury w Brusach, w którym brały udział dzieci z Miejskiego Przedszkola.

Tematyką konkursu była "Jesień na Kaszubach". Na prawie 2000 nadesłanych prac nagrodzono niespełna 50. na wystawę pokonkursową zakwalifikowano 85.

Helskim akcentem jest jedna z nagród przyznana naszemu 6-latkowi, Jonaszowi Stolarskiemu. Komisja konkursowa wybrała również na wystawę prace wykonane przez Anię Bobrowską i Pawła Sojeckiego. Niestety, z powodu zbyt dużej odległości nie mogliśmy uczestniczyć w uroczystości otwarcia wystawy i rozdania nagród. Zapewniamy jednak, że będziemy brać udział w kolejnych tego typu konkursach. Gratulujemy laureatom i ich opiekunce, Sylwi Blei.

**Dyrektor przedszkola
mgr B. Baranowska
i Rada Pedagogiczna**

PALCE LIZAC!

Właśnie zjadłam to pyszne, niepowtarzalne w smaku danie: są to pulki ze śledziem w śmietanie, maczane w zalewie solankowej, która pozostała mi z łososia.

Pychota - i pulki nabrały specyficznego smaku i śledź jest dzięki temu dodatkowi inny - smakowitszy.

A robi się to tak:

oprawiamy matiasa, myjemy, kroimy w dzwonka, podajemy z cebulką drobno pokrojoną i jabłkiem, następnie zalewamy śmietaną. Ziemniaki podajemy z sosem cebulowym: na gorący tłuszcz wkładamy drobno pokrojoną cebulkę, obsmażamy na złoty kolor i zasypujemy łyżką mąki, następnie zalewamy wodą, dodajemy kostkę rosółową i dobrze mieszamy.

Zajadamy pulki ze smakiem maczając je w zalewie solankowej - smacznego.

Myszę, że jest to wyśmienita potrawa na stół Wigilijny.

Jadłam podobną potrawę w domu kaszubskim.

Barbara Ptak - Formela

SKLEP WIELOBRANŻOWY

OFERUJE:

art. hydrauliczne: MIEDŹ, OCYNK, PCV

art. chemiczne: FARBY, LAKIERY, CEKOL, Zaprawy

ATLAS, CERESIT

art. elektryczne: osprzęt, przewody, rury instalacyjne PCV

art. wykończeniowe: boazeria panelowa, panele podłogowe, narzędzia

Zapraszamy

Pn - Pt w godz. 8.00 - 17.00

w soboty 8.00 - 14.00

JASTARNIA

ul. Mickiewicza 28

- obok przetwórni

Ryb "Bałtyk"

Tel. 675-36-36



MILLENIMUM 1999/2000 PEŁNA GALA SYLWESTROWA W HELU



Zbliża się chwila długo wyczekiwana. Millennium 2000. Jakież to szczęście, że to właśnie nam dane jest zaznać uczucia nadziei i przeżywać tę niezwykłość chwili z niezachwianą pewnością, iż nigdy przedtem, ani nigdy potem nie będziemy uczestnikami przełomu dziejów

Jak przeżyć te chwile?

Jak przywitać Nowe Tysiąclecie?

Dlaczego nie w Helu - na końcu "najdłuższego bulwaru"

Bal na 100 par z atrakcjami:

· Wybór millenijnej pary

· Słodka niespodzianka

· Odwiedziny Pirata

Cena balu wynosi 300,00zł od osoby

Zapewniamy zakwaterowanie w cenie 40,00zł



www.hel.com.pl

Agencja Turystyczna KASZEBE

84-150 Hel, ul. Obr. Helu 7/3

hel@hel.com.pl

tel. 67 50 996, kom. 0604 268223

Został ogłoszony konkurs na najsympatyczniejszy wystroj:

- ogródka
- wejścia do restauracji, kawiarni, baru,
- wystawy sklepowej
- balkonu, okna,

w którym za wyróżnienia i uczestnictwo zostaną przyznane nagrody rzeczowe z podaniem do ogólnej wiadomości o zajętych miejscach.

Przypomnijmy: oceny dokona Komisja w terminie od 24.12.99 do 01.01.2000

Wyniki zostaną ogłoszone na tablicach informacyjnych i w pierwszym wydaniu HB po dokonaniu oceny. Wytypowane osoby zostaną osobiście zaproszone do Urzędu Miasta, gdzie nagrody wręczy Burmistrz Miasta

... ..

Dnia 01 stycznia 2000 po raz pierwszy zegar na wieży ratusza wybije godzinę 00.00, po czym zagra hejnał, który został nagrany przy współudziale Państwowej Szkoły Muzycznej im. St. Moniuszki w Pucku.

Nowy Rok przywita oraz uroczystość otworzy Burmistrz Miasta.

Zapraszamy wszystkich w tym uroczystym dniu przed wieżę ratusza, gdzie odbędzie się dyskoteka pod gołym niebem oraz pokazy sztucznych ogni.

Biuro Promocji Miasta

... ..



foto: WW

Przed helskim Ratuszem strażacy postawili choinkę -srebrny świerk, wyrwany z ziemi przez wichurę w nocy z 3 na 4 grudnia. W minioną sobotę nie przystrojone jeszcze drzewko przewrócił silny wiatr. Strażacy ustawili je ponownie i choinka przez okres Świąt będzie pewnie jedną z piękniejszych ozdób naszego miasta.

W niedzielne południe, 5 grudnia sklep "Beata" przy ul. Kaszubskiej zorganizował "Mikołaja" dla najmłodszych mieszkańców Helu. Paczki zakupili rodzice, natomiast Mikołaj oraz towarzyszące mu Aniołek i sympatyczny Diabeł "wystąpiły społecznie". Paczkami obdarowano ponad setkę naszych milusińskich. Dzieci oraz rodzice wyrażają podziękowanie kierownictwu oraz personelowi sklepu.



... ..

W dniu 12 grudnia Edward Konkel z Kuźnicy dostarczył do Stacji Morskiej UG nagłada, gigantyczną gładzicę (na zdjęciu) oraz kilka kast parposza. Te bardzo rzadko spotykane ryby złowione zostały pod Helem. W imieniu pracowników Stacji składamy serdeczne podziękowania.

... ..

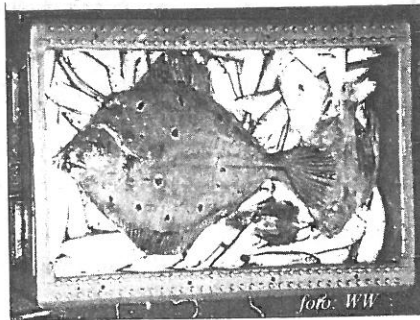


foto: WW

Serdeczne podziękowania za ratowanie mego mienia w czasie sobotniej powodzi panom: Michałowi Zalewskiemu, Dariuszowi Zarzyckiemu, Mirosławowi Bruhn oraz rodzinie Talaszka

składa Anna Moszczyńska z siostrą.

Składam również serdeczne podziękowania panu Premierowi RP Jerrzemu Buzkowi, który przebywając w Helu w dniu 11 grudnia odwiedził mój dom, za słowa otuchy i obiecaną pomoc w zabezpieczeniu naszego miasta przed podobną klęską żywiołową w przyszłości.

Panu Premierowi oraz wszystkim helanom składam najlepsze życzenia świąteczne.

A. Moszczyńska

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej obdarował paczkami gwiazdkowymi nestorów naszego miasta, liczących 70 i więcej lat. W dostarczeniu prezentów pomogła młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu.



foto: WW

... ..

Przez kilka dni w helskim kościele stawiano Szopkę Betlejemską. Tworzyli ją: Manfred Hartwig - budowniczy, Tadeusz Plichta - pomocnik, Alfons Pionk - mechanik, Marek Hartwig - elektryk, Artur Miler, Jurek Konkel i inni helscy parafianie.



foto:eRka

... ..

Poszkodowani mieszkańcy Kolonii Rybackiej składają podziękowania burmistrzowi Mirosławowi Wądołowskiemu za uzyskanie od władz wojewódzkich pieniędzy na zapomogi.

Osobne podziękowania należą się naszemu radnemu, Edwardowi Mrozikowi, za osobiste zaangażowanie w szacowaniu szkód i podziale przyznanych środków oraz za kierowane do nas słowa otuchy. Dziękujemy też pozostałym członkom władz Miasta.

Szczególne podziękowania przesyłamy wszystkim strażakom, którzy bezpośrednio uczestniczyli w ratowaniu naszego mienia.

Korzystając z okazji życzymy wszystkim mieszkańcom Helu zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i wiele pomyślności w Nowym 2000 Roku.

Mieszkańcy Kolonii Rybackiej



foto: Wojciech Waškowski

dzieci i nauczycielki z Przedszkola Garnizonowego w Helu wprowadziły już nas w nastrój Świąt Bożego Narodzenia. Ich występy w pięknej artystycznej oprawie, wzruszyły serca przybyłych gości. Wspólnie z dziećmi śpiewaliśmy kolędy, tradycyjnie podzieliliśmy się opłatkiem i niejednemu z nas zakręciła się łezka w oku. Cieszymy się, że mogliśmy uczestniczyć w tym Jasełkowym przedstawieniu, co pozwoliło nam zintegrować się z naszymi pociechami i ich opiekunkami.

Dziękujemy.
Rodzice

W piątek, w porywach wiejącego wiatru, pracownicy firmy "REK" ze Szczecina montowali zegar na ratuszowej wieży.

Jego koszt wyniósł 30 tys. zł, a zapłącą za to sponsorzy. Hejnał i bicie włączonego już zegara usłyszymy wszyscy w sylwestrowy wieczór - dokładnie o północy.

Od tego czasu w każde południe słuchać będziemy melodii na cztery trąbki opracowanej przy współpracy szkoły muzycznej w Pucku.



Stowarzyszenie Św. Antoniego, Urząd Miasta w Helu, ZHP i Parafia p.w. Bożego Ciała w dniu 18 grudnia zorganizowały "Spotkanie Wigilijne" dla osób samotnych, chorych i w podeszłym wieku.



Foto: Ryszard Kretkiewicz



WIGILIA NA TRZY GŁOSY

*Siedzimy - trzy dorosłe osoby, które los niespodzianie mocno do siebie zbliżył
- i wspominamy dawne Wigilie. Każde z nas miało przecież inny dom...*

Po pierwsze - pogodziłem się...

Pogodziłem się z tym, że jest Wigilia. Czekam na nią nie dlatego, że wierzę w przyjście Pana, lecz dlatego, że szczególny charakter temu świętu nadaje spotkanie w gronie rodzinnym. Widzimy się z dawno niewidzianymi, koimy się ich obecnością, rozmawiamy, porzucając na chwilę spory i kłótnie. Siadamy razem do stołu. Śnieg za oknem i zimno na zewnątrz. A dla kontrastu - płomień świecy, zapach jedynych - bo wigilijnych potraw, bicie dzwonów wzywających na Pasterkę, choinka i koniec przedświątecznych porządków. A przede wszystkim krąg ludzi starających się myśleć o sobie nawzajem życzliwie.

Lubię jeść uszka, mogą je nawet lepić; nie szkodzi, że część się rozpadnie! Choinkę ozdabiamy razem. Ja wiem elektryczne

lampki, reszta rodziny łańcuchy i ozdoby choinkowe. Oto czym dla mnie jest Wigilia. W sumie jest dobrze, lecz krótko, prawie zawsze za krótko. Same Święta to już nie to samo. Zawsze mnie to zdumiewało, ale te dwa dni po Wigilii nie mają nic z jej czaru i magii. Zwłaszcza drugi dzień jest nudny: je się resztki dań z dwóch dni, poświęca czas tym mniej ważnym, a i szynka nie jest już taka świeża.

Po drugie - nienawidzę...

Zdecydowanie nienawidzę Wigilii. Pogodnego ciepła migoczących lampek na choince, zapachów świątecznych potraw, czystości podłóg od Wielkiego Święta. Tradycja zwołuje Rodzinę, wszyscy męczą się składając sobie nawzajem wymyślone naprędce nieszczerze życzenia. Potem obowiązkowa radość z otrzymanych i nikomu niepotrzebnych prezentów. I pijana Pasterka w naftalinowym tłumie. "Bóg się rodzi, moc truchleje" - tylko gdzie i kiedy? W czym sercu?

Po trzecie - najcieplejszy dzień w roku...

Jako dziecko nie zastanawiałam się, dlaczego tak mi w Wigilię ciepło. Zapach świerkowych gałązek, ciast, ściganie karpia w wannie, zastępy uszek z grzybami czekających na kąpiel we wrzątku, pierogi, na które każdy w domu ostrzył sobie ząbki, węże choinkowych łańcuchów, błyski bombek i kolorowych ludzików wirujących na nitkach wśród igieł... Nadzieja do dziś ma dla mnie smak zupy grzybowej. Wydawało mi się tak naturalne to wigilijne piękno, poczucie spokoju, bezpieczeństwa, wewnętrzna, dobroczynna cisza i płynąca z niej siła do życia. Dziś wiem, że to był prezent i zawsze będę za niego wdzięczna. Mamo... moje łzy nie kapąły do świątecznego barszczu. Dziękuję.

Iwa Gaj



Foto. R. Kretkiewicz

MARSZAŁEK I PREMIER W HELU



... "Proszę Państwa, Wasz teren został uznany za objęty klęską powodzi i to niesie określone skutki - teraz już pozytywne"... - powiedział premier Jerzy Buzek w dniu 11 grudnia, na spotkaniu z władzami Helu i strażakami, którzy usuwali skutki powodzi na terenie naszego miasta. Ze słów premiera wynikało, że istnieje możliwość znalezienia środków, nie tylko na usunięcie szkód, ale również na inwestycje, które pomogą zapobiegać podobnym katastrofom w przyszłości. Szef rządu podziękował wszystkim służbom za sprawnie przeprowadzoną akcję i jak stwierdził, wypracowane z tego typu zdarzeń wnioski mogą być przydatne w skali całego kraju. Następnie udał się na osiedle rybackie, gdzie odwiedził domy Janusza Muzy i Anny Moszczyńskiej. W towarzystwie dowódcy MW adm. Ryszarda Łukasika oraz dowódcy 9 FOW kontradm. Mariana Prudzienicy obejrzał również zniszczenia poczynione przez huragan w porcie wojennym.

Dzień wcześniej przebywał w Helu marszałek Sejmu Maciej Płażyński. Interesowały go przede wszystkim sprawy związane z portem rybackim, który pamiętnej soboty również poniósł znaczne szkody. Jak powiedział, w staraniach o zmianę tytułu inwestycyjnego w sprawie modernizacji portu, można liczyć na jego poparcie. Marszałek, któremu towarzyszyły władze naszego miasta i przedstawiciele powiatu puckiego pytał również m.in. o budowę oczyszczalni ścieków, szkoły i fokarium.

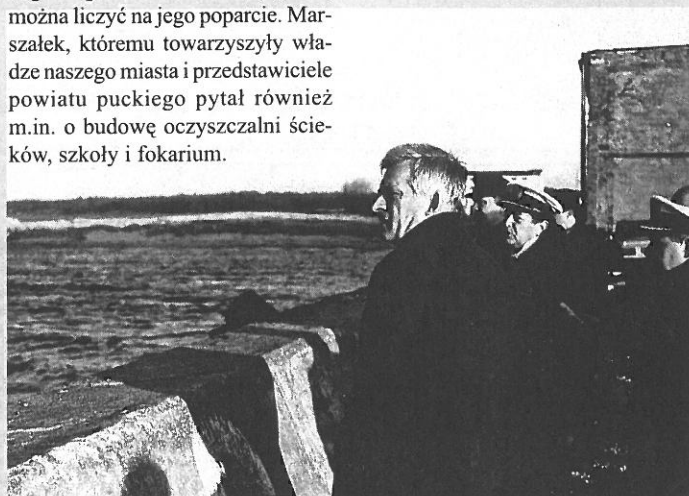


Foto. R. Kretkiewicz

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 04 20.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71

Przygotowano na sprzęcie przekazany przez: Regionalne Centrum Ekologiczne na Europę Środkową i Wschodnią.

PO POWODZI

Foto: Ryszard Kretkiewicz



Premier Jerzy Buzek odwiedza powodzian: państwa Lewandowskich, oraz panią Hannę Moszczyńską.

Marszałek Maciej Płażyński ogląda zniszczenia w porcie rybackim

